



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1016)

134. posiedzenie
Komisji Spraw Zagranicznych
i Integracji Europejskiej
w dniu 26 listopada 2003 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks morski, ustawy o pracy na morskich statkach handlowych oraz ustawy o bezpieczeństwie morskim.
2. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o opakowaniach i odpadach opakowaniowych.
3. Rozpatrzenie ustawy o ogólnym bezpieczeństwie produktów.

(Początek posiedzenia o godzinie 15 minut 07)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodnicząca Genowefa Grabowska oraz zastępca przewodniczącej Zbigniew Kulak)

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Otwieram posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych i Integracji Europejskiej.

Będzie ono poświęcone, według załączonego porządku, który dotarł do państwa, rozpatrzeniu trzech ustaw.

Chcę powitać wszystkich przybyłych, a przede wszystkim senatorów, na których nadal oczekuję, bo na wagę złota potrzebuję ich do tego, aby było kworum. Miło mi, iż tak licznie przybyli nasi goście, którzy będą nam przybliżali merytoryczną zawartość diskutowanych dzisiaj ustaw.

Wedle porządku dziennego przystępujemy do rozpatrzenia pierwszej ustawy. Jest to ustawa z 13 listopada 2003 r. o zmianie ustawy – Kodeks morski, ustawy o pracy na morskich statkach handlowych oraz ustawy o bezpieczeństwie morskim. Druki sejmowe mają nr 1835 i nr 2076, druk senacki nosi nr 523.

W związku z tą ustawą w imieniu rządu przybyli przedstawiciele Ministerstwa Infrastruktury. Witam państwa z panem ministrem Witoldem Górskim na czele. Również w związku z tą ustawą mamy na liście przedstawicieli UKIE. Rozumiem, iż państwo jesteście, tak?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dziękuję bardzo.

Mam także na liście pana posła sprawozdawcę z komisji sejmowej, ale nic się nie dzieje, jeżeli na razie jest nieobecny. Pozostali państwo przybyli w związku z następnymi ustawami. Zatem proszę teraz spokojnie poczekać i pozwolić nam na rozpatrzenie pierwszej ustawy.

Przechodzimy do rzeczy.

Panie Ministrze, bardzo proszę, aby zechciał nam pan przybliżyć przedłożenie rządowe. Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Witold Górski:

Pani Przewodnicząca! Wysoka Komisjo!

Postaram się krótko uzasadnić. Projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks morski wprowadza kilka niezbędnych zmian związanych z dostosowaniem prawa polskiego do prawa unijnego.

Zmiana w art. 9 ustawy została wprowadzona w związku z koniecznością dostosowania przepisów ustawy do rozporządzenia rady nr 3577/92 z dnia 7 grudnia 1992 r.

dotyczącego stosowania zasady swobody świadczenia usług w transporcie morskim w obrębie państw członkowskich, czyli tak zwanego kabotażu morskiego. Przepis ten wejdzie w życie z dniem przystąpienia Polski do Unii Europejskiej i będzie dotyczył wyłącznie państw innych niż państwa członkowskie – unijne.

Zapis proponowany w art. 12 §2a jest wypełnieniem luki, jaka powstała w konsekwencji powierzenia prowadzenia polskiego rejestru jachtów związkowi sportowemu o zasięgu krajowym. Uszczegółowienia wymaga również upoważnienie dla ministra właściwego do spraw gospodarki morskiej dotyczące określenia, w drodze rozporządzenia, sposobu i trybu prowadzenia polskiego rejestru jachtów, wzoru dokumentu rejestracyjnego i wysokości opłat rejestracyjnych. Jest to art. 26 §2.

Zmiany wymaga również treść art. 33 §2 ustawy – Kodeks morski z dnia 18 września 2001 r., który nadaje izbie morskiej, prowadzącej rejestr okrętowy, uprawnienia do stosowania, w celu przymuszenia do zgłoszenia statku do rejestru, przepisów o postępowaniu przynagającym w zakresie prowadzenia ksiąg wieczystych. Przepisy te zostały uchylone i zastąpiono je uprawnieniem do nakładania na obowiązane kary grzywny. Ze względu na brak możliwości wyegzekwowania od właściciela lub armatora statku obowiązku zwrotu certyfikatu okrętowego, czyli dokumentu urzędowego stanowiącego dowód polskiej przynależności statku, zaproponowaliśmy analogiczne postępowanie w celu przymuszenia do zwrotu certyfikatu. Dodane w art. 37 §2 zdanie drugie mówi o możliwości zastosowania przez izbę morską kary grzywny, która jednakże może być umorzona po dokonaniu zwrotu tego certyfikatu.

Także przepis art. 5 ustawy z dnia 18 lutego 2001 r. Przepisy wprowadzające ustawę – Kodeks morski, w którym znowelizowano art. 56 ustawy z dnia 21 marca 1991 r. o obszarach morskich i administracji morskiej, nadaje dyrektorowi urzędu morskiego prawo nakładania kar pieniężnych na osoby wykraczające przeciwko obowiązkowi zgłoszenia statku lub okoliczności podlegającej wpisowi do rejestru okrętowego. Nie daje on jednak prawa do nakładania kar pieniężnych na osoby odmawiające zwrotu dokumentu urzędowego, czyli certyfikatu. Należy podkreślić, że zaproponowana zmiana ograniczy możliwość posługiwania się certyfikatem okrętowym w sposób nieuprawniony, w celu uzyskania kredytu z banku zabezpieczonego hipoteką morską, a także legitymowania się certyfikatem w celu potwierdzenia polskiej przynależności statku.

Wobec sprostowania błędu w dyrektywie rady 1999/63 z czerwca 1999 r. w sprawie układu przyjętego przez Stowarzyszenie Armatorów Wspólnoty Europejskiej i Federację Związków Zawodowych Pracowników Transportu w Unii Europejskiej, dotyczącego regulacji czasu pracy marynarzy, również zaistniała konieczność dokonania odpowiedniej zmiany w ustawie z dnia 23 maja 1991 r. o pracy na morskich statkach handlowych. Zaproponowana zmiana oznacza zwiększenie minimalnego czasu wypoczynku marynarza do siedemdziesięciu siedmiu godzin w tygodniu, co jest korzystne dla pracowników zatrudnionych na morskich statkach handlowych, zaznaczam, o polskiej przynależności. Dostosowuje się też przepisy prawa polskiego do prawa Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Czy ktoś z Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej...

Bardzo proszę o wyrażenie opinii do tej ustawy.

**Specjalista w Departamencie Prawa Europejskiego
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Piotr Wróbel:**

Pani Przewodnicząca! Szanowna Komisjo! Chcę stwierdzić, iż ustawa o zmianie ustawy – Kodeks morski, ustawy o pracy na morskich statkach handlowych oraz ustawy o bezpieczeństwie morskim jest zgodna z prawem Unii Europejskiej. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję.

Bardzo lubimy takie krótkie komunikaty.

Teraz przystępujemy do przedstawienia opinii Biura Legislacyjnego. Proszę o przedstawienie jej w całości, później nastąpi dyskusja, a głosowanie odbędzie się na koniec naszego dzisiejszego posiedzenia.

Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Maciej Telec:

Dziękuję bardzo.

Ustawa nie budzi wątpliwości legislacyjnych. Chciałbym jedynie zwrócić uwagę komisji na pewną wątpliwość związaną z art. 12, a w szczególności z §2a dodawanym do ustawy. Zgodnie z art. 12 w obecnym brzmieniu właściciel statku nadaje mu nazwę, która następnie podlega zatwierdzeniu przez dyrektora urzędu morskiego w drodze decyzji administracyjnej. Taka treść tego przepisu oznacza, że w postępowaniu w sprawie nadania statkowi nazwy stosuje się przepisy kodeksu postępowania administracyjnego. W myśl §2a, dodawanego do ustawy na skutek nowelizacji, nazwy statków morskich, używanych wyłącznie do celów sportowych lub rekreacyjnych o długości kadłuba do 24 m, zatwierdza związek sportowy, o którym mowa w art. 23 §3. W tym przypadku ustawodawca nie przesądził, jaki charakter ma rozstrzygnięcie klubu sportowego. W związku z tym pojawiają się wątpliwości, czy i w jakim terminie można złożyć odwołanie od rozstrzygnięcia klubu, w szczególności w sytuacji, jeżeli odmówi on zatwierdzenia nazwy statku. W takim razie proponujemy, aby w tym przepisie wyraźnie stwierdzić, że rozstrzygnięcie związku sportowego ma również charakter decyzji administracyjnej. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Będziemy dyskutowali po kolei.

Czy są to wszystkie uwagi do ustawy?

(Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Maciej Telec: Tak.)

Dziękuję bardzo.

Zatem otwieram dyskusję, która ma dotyczyć nie tylko kwestii podniesionej przez pana mecenas, ale tekstu całej ustawy. Bardzo proszę, aby państwo senatorowie zechcieli się wypowiedzieć i aby pytali, jeśli mają wątpliwości.

Jeżeli potrzeba więcej czasu na sformułowanie pytań, to ja może zapytam pana ministra, jak odnosi się do propozycji przedstawionej przez senackie Biuro Legislacyjne.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Witold Górski:

Pani Przewodnicząca, Wysoka Komisjo, ta poprawka bardzo nam się podoba.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Mówiłam, że można liczyć na senackie Biuro Legislacyjne.

Zatem otwieram dalszy ciąg dyskusji.

Pytam państwa senatorów, jakie pytania są w tej materii?

Bardzo proszę, pan senator Zygmunt Cybulski.

Senator Zygmunt Cybulski:

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Chciałbym powiedzieć, że – to zresztą w ostatnim czasie nie są pierwsze rozważania nad ustawami związanymi z gospodarką morską i statkami – jest pilny termin, żebyśmy to przystosowali. Poza tym chcę powiedzieć, że również niektóre rozporządzenia są aktualnie nowelizowane w Unii Europejskiej. Szczególnie jeśli chodzi o poruszanie się na wodach przybrzeżnych i w zatokach, mimo że zatoki przechodzą, bo trudno jest w tych warunkach poprowadzić granice państwowe, itd., a także problemy bezpieczeństwa oraz siedemdziesiąt siedem godzin, o których pan mówił. Zatem musi być zapewniony odpoczynek dla załogi. Jest to niezwykle istotne i również tam podnoszone. W związku z tym uważam, że powinniśmy przyjąć ten projekt ustawy.

Mam tylko jedną prośbę: nie róbmy tego na raty. My robimy za dużo na raty, bo przecież niedawno mieliśmy ustawę także związaną ze statkami morskimi, z portami polskimi itd. Za dużo rzeczy robimy na raty. Idąc tutaj, zastanawiałem się, czy... Ale powiedziałem to, co powiedziałem, to znaczy wyraziłem się przychylnie i nie będę się buntował, chociaż początkowo miałem zamiar zbuntować się przeciwko załatwianiu spraw na raty.

Pani Przewodnicząca, przyjmijmy tę ustawę. Uważam, że to chyba będzie jedna z ostatnich ustaw przygotowujących nas do wejścia do Unii Europejskiej i ona musi być przyjęta. Ta ustawa musi być przyjęta, to nas czeka, bo i tak by nam to wymówiono. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Bardzo proszę, pan senator Kulak.

Senator Zbigniew Kulak:

Pani Przewodnicząca, dla uściślenia chcę powiedzieć, że dyskutowaliśmy z panem senatorem Cybulskim i jeszcze bardziej w naszej pamięci pozostała ustawa o opakowaniach, która także dzisiaj będzie po raz kolejny nowelizowana. Doszliśmy do wniosku, że w przypadku ustawy o opakowaniach jeszcze bardziej należy zaatakować tryb legislacyjny, ale to najprawdopodobniej za chwilę.

Mam jednak zupełnie konkretne pytanie dotyczące tych siedemdziesięciu siedmiu godzin tygodniowo. Chciałbym wiedzieć, jakie zasady jak na razie regulują czas wolny i ile mają go obecnie załogi. Czy podobne uregulowanie dotyczy załóg latających? Wiem, że dość głęboko drażyliśmy ten problem przy prawie lotniczym. Wiem również, że tamto środowisko pracowników nie jest zadowolone z uregulowań i najprawdopodobniej będziemy jeszcze do tego wracali.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy są dalsze pytania? Jeżeli nie, to ja chciałabym zapytać, jak należy rozumieć, Panie Ministrze, określenie, iż czas wypoczynku nie może być krótszy niż dziesięć godzin na dobę. Czy te dziesięć godzin to jest czas nieprzerwany wypoczynku, czy może on być dzielony?

Czy państwo chcą jeszcze zadawać pytania dotyczące tej materii?

Skoro nie, to poprosimy o odpowiedź.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Witold Górski:

Pani Przewodnicząca! Wysoka Komisjo!

Przede wszystkim dziękuję za pozytywną opinię, ale nie mogę zgodzić się z panem senatorem, że my robimy niektóre rzeczy na raty. Panie Senatorze, chcę powiedzieć, że niektóre ustawy nazywają się bardzo podobnie. Na przykład: projekt ustawy o zmianie ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej, ustawa o izbach morskich – te ustawy mają w nazwie człon „morskie”, ale są to zupełnie inne ustawy.

Dotychczasowy czas pracy – pytał o to pan senator – regulowała ustawa o pracy na morskich statkach handlowych. Wszędzie mamy człon „morskie” i może dlatego te ustawy są kojarzone w taki sposób, że jest to jedna ustawa. Do tej pory, zgodnie z ustawą, okres wypoczynku wynosił siedemdziesiąt dwie godziny. Zgodnie z dyrektywami unijnymi zwiększamy czas wypoczynku do siedemdziesięciu siedmiu godzin na tydzień oraz dziesięciu godzin na dobę. Pani Przewodnicząca, ten czas może być dzielony, dziesięć godzin może być podzielone, uwzględniając wartowniczy system pracy, który wynosi cztery godziny. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Czy są dalsze pytania?

Panie Ministrze, przyjmujemy do wiadomości przypomnienie, iż są różne ustawy dotyczące obszarów morskich, mamy tego pełną świadomość. Proszę jednakże zrozumieć naszą troskę także i o państwa zakres pracy oraz wysiłek. Jeżeli co miesiąc organizujemy prace nad wprowadzeniem poprawki wynikającej z wdrożenia nowej dyrektywy i jeżeli uruchamia to cały proces legislacyjny, to po prostu pracujemy trzy razy więcej niż powinniśmy. Zamiast tego moglibyśmy skumulować wszystkie zmiany wynikające z dyrektyw i zrobić jedną, porządną, spójną wewnątrznie regulację. Dlatego namawialibyśmy do takiego podejścia legislacyjnego, bo, jak powiedział pan senator,

przy innych ustawach wychodzi, że w ciągu roku mamy cztery zmiany lub pięć zmian tej samej ustawy. Ale jest to szersza sprawa i nie dotyczy to oczywiście tylko państwa resortu.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Zygmunt Cybulski:

Chciałbym powiedzieć tylko kilka słów. W ubiegłym i w tym tygodniu uczestniczyłem w Parlamencie Europejskim w posiedzeniu komisji do spraw gospodarki i finansów, gdzie omawiano, ni mniej ni więcej, gospodarkę w portach, ruch przybrzeżny i czas pracy. To tak dla wyjaśnienia.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

To będzie dyskusja na forum komisji i parlamentu, który będzie współdecydował o przyjęciu przyszłej dyrektywy. Zanim zostanie ona wydana, upłynie jeszcze trochę czasu, ale wtedy będziemy już członkami Unii i będziemy mieli dwa lata na wdrożenie tej dyrektywy do polskiego systemu prawnego. Zatem pan senator tylko wskazuje, że jest to ciągle mobilne, tworzenie prawa trwa i niestety parlament narodowy na pewno nie będzie pozbawiony pracy w tej materii.

Jeżeli nie ma dalszych pytań, to w takim razie zamykam dyskusję nad tą ustawą.

Dziękuję panu, Panie Ministrze, dziękuję państwu z resortu i dziękuję za obecność reprezentantom UKIE, którzy przybyli tylko w związku z tą ustawą.

Przejdziemy do kolejnego, drugiego punktu dzisiejszego porządku dziennego, to znaczy do rozpatrzenia ustawy z dnia 12 listopada 2003 r. o zmianie ustawy o opakowaniach i odpadach opakowaniowych. Są to druki sejmowe nr 1967, nr 2075 i nr 2075A. Druk senacki ma nr 520.

W związku z tą ustawą mamy bardzo liczną reprezentację rządową, są bowiem przedstawiciele trzech resortów. Witam panią minister Ewę Symonides z resortu środowiska, która w związku z tą ustawą jest wśród nas, wraz z towarzyszącymi osobami. Ministerstwo Zdrowia jest reprezentowane przez panią Katarzynę Poskoczym, specjalistę w Głównym Inspektoracie Sanitarnym. Ministerstwo Finansów reprezentuje pan Piotr Żak z Departamentu Ceł. Są także reprezentanci Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Jest wśród nas pani dyrektor Departamentu Unii Europejskiej i Nadzoru Rynku Renata Wolanin i osoby towarzyszące. Z UKIE jest jedna osoba, która będzie władna wyrazić zdanie w związku z tą ustawą.

Jeżeli państwo pozwolą, to oddam głos przedstawicielom wiodącego resortu, czyli Ministerstwa Środowiska. Bardzo proszę panią minister, aby zechciała zapoznać nas z tą ustawą. Pani minister utworzyła taką odległość, że cały czas szukam. Widziałam panią minister, ale się skryła.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Ewa Symonides: Bo ja boję się pani przewodniczącej.)

Przynajmniej jedna osoba się boi.

Pani Minister, w takim razie witamy mimo odległości.

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Ewa Symonides:

Szanowna Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Może najpierw małe sprostowanie: ta ustawa będzie nowelizowana po raz drugi, a nie któryś z kolei. To po pierwsze. Po drugie, nowelizacja ustawy jest konieczna ze względu na akcesję Polski do Unii Europejskiej. Musimy dostosować nasze prawo do prawa unijnego, chociaż naszym zdaniem nasze rozwiązania prawne są lepsze.

Zmierzam do meritum sprawy. Otóż zgodnie z obowiązującą ustawą o opakowaniach i odpadach opakowaniowych obowiązek znakowania opakowań jest obligatoryjny. Według prawa unijnego nie ma takiego twardego obowiązku i wobec tego nie mamy prawa nakładać go na inne kraje Unii Europejskiej, bo byłby to hamulec, jeśli chodzi o obrót wewnątrzspółnotowy. To jest jedna poprawka. Chciałabym powiedzieć, że jeżeli producent opakowania decyduje się na wprowadzenie oznakowań, to niniejsze oznakowanie musi być zgodne z rozwiązaniami proponowanymi przez konkretne rozporządzenie, które zresztą ostatnio w Unii Europejskiej także uległo zmianie. Otóż do istniejącego systemu kodów cyfrowych dopisano jeszcze jeden człon, a mianowicie chodzi o opakowania, które są produkowane z różnych materiałów, a nie wyłącznie ze szkła, plastiku, papieru, itd. To jest jedna zmiana.

Druga zmiana, także łagodząca nasze przepisy, polega na tym, że w obecnej ustawie wprowadziliśmy obligatoryjną delegację dla ministra zdrowia w sprawie określenia rodzaju napojów, które mogą występować wyłącznie w opakowaniach jednorazowych, w ofercie jednostek handlowych o powierzchni powyżej 25m². Ta delegacja nie została jednak wykonana, właściwie nie ma potrzeby jej wykonania, a więc upoważnienie obligatoryjne zostało zmienione na fakultatywne.

Są to w zasadzie dwie zasadnicze sprawy, które zmieniamy w projekcie nowelizowanej ustawy. Chciałabym też państwu powiedzieć, że na posiedzeniu senackiej Komisji Ochrony Środowiska senatorowie zaproponowali wprowadzenie drobnych zmian, które my zaakceptowaliśmy, w definicji środków niebezpiecznych oraz odpadów opakowaniowych.

Jest jeszcze jedna sprawa. Otóż, proszę państwa, zwrócono nam uwagę na to, że w art. 2, a także w art. 21, nie powinniśmy używać pojęcia „importer” w odniesieniu do państw Unii Europejskiej. Od 1 maja 2004 r., gdy będziemy już pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej, pojęcie „importera” będzie się odnosiło do krajów spoza Unii Europejskiej. Dlatego w art. 2 zamiast pojęcia „importera” proponujemy wprowadzić pojęcie „w ramach nabycia wewnątrzspółnotowego”. Czyli artykuł w pełni brzmiałby tak: Przepisy ustawy stosuje się do opakowań wprowadzonych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w ramach procedury dopuszczenia do obrotu lub w ramach nabycia wewnątrzspółnotowego opakowań będących przedmiotem działalności gospodarczej na terenie kraju oraz wszystkich powstałych z nich odpadów opakowaniowych. Podobnie byłoby w art. 21: Kto produkując, importując, dokonując nabycia wewnątrzspółnotowego lub wprowadzając, itd. do końca, jak to jest. Chodzi zatem o wprowadzenie pojęcia „nabycia wewnątrzspółnotowego” zamiast pojęcia „importu” w odniesieniu do krajów Unii Europejskiej.

To na razie tyle. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Pani Minister.

Czy resort zdrowia chce wypowiedzieć się w tej kwestii? Dziękuję bardzo.

Czy obecni przedstawiciele Ministerstwa Finansów chcą wypowiedzieć się w zakresie skutków finansowych związanych z tą zmianą? Mamy wpisanego pana Piotra Żaka. Czy w tej materii państwo się nie wypowiadają?

Referendarz w Departamencie Cel w Ministerstwie Finansów Piotr Żak:

Pani Przewodnicząca! Szanowna Komisjo!

Nie jestem osobą właściwą do wypowiedzenia się w kwestiach skutków finansowych, reprezentuję bowiem pion celny Ministerstwa Finansów i jeśli chodzi o ustawę o opakowaniach oraz o ustawę o bezpieczeństwie produktów, to zostałem upoważniony tylko w kwestii obrotu tymi produktami zagranicą.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

W związku z tą ustawą miałam wpisanego resort finansów i dlatego zwróciłam się do państwa, aby umożliwić wypowiedź. Jeżeli z państwa strony nie ma zastrzeżeń, bo nie ma osoby, która wypowiedziałaby się w tej materii, to sprawa jest oczywista.

Czy Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów chce wypowiedzieć się w tej materii, czy także nie ma takiej potrzeby?

Bardzo proszę.

(Dyrektor Generalny w Urzędzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów Tadeusz Gosztyła: Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów dziękuje, nie będzie wypowiadał się w tej sprawie.)

Dziękuję bardzo.

Poproszę UKIE...

**Specjalista w Departamencie Prawa Europejskiego
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Robert Zajdler:**

Robert Zajdler – UKIE.

Nie zgłaszamy zastrzeżeń do projektu. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję.

Czy nasze Biuro Legislacyjne zechce odnieść się do ustawy?

Bardzo proszę.

**Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Agata Karwowska-Sokołowska:**

Bardzo dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Chciałabym przedstawić tylko jedno drobne zastrzeżenie, które zostało przedłożone państwu senatorom w opinii pisemnej Biura Legislacyjnego. Otóż, z punktu widzenia zasad prawidłowej legislacji, zmiana w art. 1 w pkt 9 jest przedstawiona nie-

prawidłowo, ponieważ zgodnie z nowymi zasadami techniki prawodawczej, jeżeli zmieniane jest jedno słowo czy jeden wyraz w obrębie przepisu, to powinno mu być nadawane nowe brzmienie. Wydaje się jednak, że jest to takie uchybienie, takie niedopatrzanie, które nie stoi na przeszkodzie temu, ażeby tę ustawę uchwalić w brzmieniu, jakie zostało przedstawione w druku senackim nr 520. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Czy w związku z tą kwestią będą jakieś głosy?

Może najpierw pani minister, jeżeli chce się odnieść do wypowiedzi przedstawicieli naszego biura.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Ewa Symonides:

Bardzo przepraszam za swój głos.

Pani ma absolutną rację i sędzę, że tę uwagę można uwzględnić, wprowadzając zapis w pełnym brzmieniu, bo wtedy będzie lepiej.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję.

Zatem rozumiem, że ze strony naszej komisji będzie modyfikacja w żółtym druku poprzez wprowadzenie poprawki pełniejszej, niż znalazło to wyraz na posiedzeniu Komisji Ochrony Środowiska.

Pani Minister, czy mogę zadać jedno pytanie? Mówiła pani o skorygowaniu definicji „importera”, wskazując na dwa artykuły: na art. 2 i art. 21. Czy nie należałoby dokonać takiej korekty również w art. 3? Albowiem w ust. 3 jest 1a – definicja „importera”, w której mamy stwierdzenie, że przez pojęcie „importera” rozumie się także dokonującego nabycia w obrocie wewnątrzspółnotowym. Czy jest to dobra definicja w kontekście całego przepisu, czy należałoby to czasowo ograniczyć do określonego momentu?

Kolejne pytanie.

Bardzo proszę, pan senator Zbigniew Kulak.

Senator Zbigniew Kulak:

Dziękuję bardzo.

Przyznam się, że chcąc uchwalać prawo, jeśli można tak powiedzieć, szczerne, nieomijalne i nieośmieszalne, mam wątpliwość do art. 27b, czyli do art. 1 pkt 8 w druku pomarańczowym nr 520: Kto, zarządzając jednostką handlu detalicznego o powierzchni powyżej 25 m², sprzedając napoje w opakowaniach jednorazowych, nie posiada w ofercie handlowej podobnych produktów dostępnych w opakowaniach wielokrotnego użytku, podlega karze. Co to znaczy podobny wyrób? Postarałem się szybko podzielić napoje, które spotykamy w sklepach, są więc: soki, napoje bezalkoholowe i alkoholowe, napoje owocowe i warzywne, napoje stymulujące, na przykład z kofeiną,

napoje gazowane, lekko gazowane, niegazowane, słodzone cukrem i preparatami bez cukru. Powstaje pytanie: czy, jeżeli ktoś będzie miał w sklepie wodę mineralną, będzie można uznać, że jest to produkt podobny do wszystkich wymienionych napojów. Czy każdy z produktów, według mojego na gorąco sporządzonego podziału, powinien mieć podobny odpowiednik w opakowaniu wielokrotnego użytku? Bo albo – albo. Jeżeli nie, to może w ogóle zrezygnować z tego zapisu, bo będzie on martwy. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Pytam państwa senatorów, czy są dalsze głosy w dyskusji.

Bardzo proszę, pan senator Cybulski.

Senator Zygmunt Cybulski:

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Panie Senatorze, powiedziałbym, że podobnymi produktami mogą być na przykład coca-cola i pepsi-cola. Są podobne, ale to nie jest to samo.

(Głos z sali: Opakowanie...)

Jeżeli coca-cola jest na przykład w opakowaniu plastikowym, to pepsi-cola może być w szklanym – wielokrotnego użytku. Nie w puszcze, bo puszka jest opakowaniem jednorazowego użytku, a chodzi o opakowanie wielokrotnego użytku. Wtedy jeden produkt podobny jest w takim opakowaniu, a drugi w takim. Nie upierałbym się specjalnie przy tym, bo chodzi o 25 m², o mały handel. Przepraszam, powyżej 25 m² to jest duży handel, więc powinny tam być takie rzeczy. Zatem w tym przypadku nie upierałbym się.

Chcę powiedzieć o pewnym plusie tej ustawy. O chromianach mówimy już wiele lat, ale one pojawiają się od czasu do czasu tu i ówdzie, więc wypisanie tutaj sześciowartościowego chromu uważam za bardzo potrzebne, bo tego problemu jest nigdy dość i sądzę, że w tym wszystkim jest to cenna uwaga.

Następna sprawa dotyczy opakowań do recyklingu. Osobiście nie podoba mi się to słowo i jako chemik nigdy nie używam go na wykładach, bo uważam, że to...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Recykling? Nie. Ja nie używam tego słowa. Podobnie zresztą jak wielu innych, które mi się nie podobają, bo...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak. Stać mnie na to, żeby o tych sprawach powiedzieć w języku polskim. Ale moda jest modą, głową muru nie przebiję i nie będę wojował ani z panią minister, ani z jej prawnikami, więc niech to już zostanie. O co mi chodzi? Chodzi mi o to, że producent i importer opakowań, którzy je znakują, mają obowiązek stosować wyraźne oznakowania. Jest to bardzo potrzebne. Jest to bardzo potrzebne, bo potem ułatwi to ludziom rozdzielanie opakowań nawet w prywatnych domach. Musimy doprowadzić do tego, żeby ludzie rozdzielali odpady tego typu, w celu powtórnego przetwarzania. Zatem, jak widać na załączonym obrazku, dzisiaj raczej chwalę ustawy. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Czy są dalsze pytania ze strony państwa senatorów? Na razie nie ma.

Nawiązując do wypowiedzi pana senatora Kulaka, chciałabym zapytać, czy za określeniem „podobny produkt” nie kryje się identyczny produkt w innym opakowaniu. Czy nie jest to taka sytuacja, że jeżeli ktoś chce handlować i jeśli ma sok z marchewki w opakowaniu jednorazowym, to musi mieć także sok z marchewki w butelce? Bo podobne to jest...

(Głos z sali: Może być sok z marchewki z dodatkiem buraka, słodzony albo niesłodzony...)

(Głos z sali: To określenie jest zupełnie nieostre.)

O to chodzi. Czy nie ma to być oferta dla klienta: albo opakowanie jednorazowe, albo opakowanie wielokrotnego użytku, ale produkt jest ten sam, a nie podobny. Jeśli miałyby być podobny, to ja nie widzę sensu tego przepisu, a zwłaszcza karnego, który moim zdaniem powinien być umieszczony w ogóle w innej części. Przepisy karne nie powinny być umieszczane przy każdej ustawie, ale w kodeksie karnym: Kto wprowadza do obrotu produkt nie odpowiadający normom, podlega karze. Teraz jednak jest taka moda, aby każda ustawa miała własny mini kodeks karny.

Czy państwo senatorowie chcą jeszcze pytać? Jeżeli nie, to bardzo prosimy o odpowiedź.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Ewa Symonides:

Proszę państwa, ja sądzę, że gdy Polska będzie krajem Unii Europejskiej, to będzie miała wpływ na to, żeby obowiązek znakowania opakowań był obligatoryjny. Swoją wypowiedź zaczęłam od tego, że zmiany, które wprowadzamy, są w gruncie rzeczy gorsze. Obecnie jednak nie mamy wyjścia, bo w Unii Europejskiej nie ma twardego obowiązku i nie możemy zaostrzać prawa w tym zakresie. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa, proszę państwa, to zmiany, które znalazły się na tej stronie. Są to propozycje posłów, to nie jest sprawa strony rządowej. Ale zgadzam się, że byłoby dobrze, żeby wszędzie tam, gdzie jest mowa o importerze, konsekwentnie wprowadzić określenie „dokonujący nabycia”. Może jest ono mniej eleganckie, ale przynajmniej będzie wiadomo, o co chodzi. Gdyby państwo wprowadzili taką poprawkę, to byłoby bardzo dobrze. Wtedy oczywiście niepotrzebna byłaby definicja importera.

Wreszcie jeszcze jedna sprawa, jeśli chodzi o produkty podobne czy niepodobne. Proszę państwa, ten zapis jest wprowadzony świadomie, bo jest coś takiego jak polski katalog wyrobów i usług, który wprowadza pewne grupy towarów, w tym pewne grupy napojów. Chodzi rzeczywiście o produkty podobne w obrębie grupy, a nie identyczne. Ja nie jestem twórcą tej ustawy, ale zamysł był chyba właśnie taki. Była to zresztą także propozycja posłów, ale z poprzedniej kadencji. Tak została skonstruowana ta ustawa.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Pani Minister.

Rozumiem, iż państwo nie wnosili o wprowadzenie do tej ustawy przepisów karnych. Bo w dyrektywie nie ma przepisów karnych związanych z jej funkcjonowaniem. Dlatego jest to pewnie radosna twórczość Izby Niższej.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Ewa Symonides: W części.)

Zatem jaki jest państwa do tego stosunek? Czy przepis, który został wprowadzony i jednak zajmuje, bo mamy art. 21, art. 21a, art. 27 i art. 28, są to przepisy karne... Czy te przepisy karne chcecie państwo utrzymać jako towarzyszące tej ustawie, jako element prawa towarzyszący wdrażaniu dyrektywy unijnej, czy inaczej widzicie sprawę niewypełniania zaleceń wynikających z dyrektywy i odniesienia się do osób naruszających jej postanowienia?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Ewa Symonides:

Jeśli można, to chciałabym jeszcze raz powiedzieć, że to nie była nasza propozycja. Jest to ciąg logiczny. Jeśli coś jest obowiązkowe, to naruszenie obowiązku podlega jakieś karze. Jeśli nie będzie twardego obowiązku, to oczywiście kara nie będzie miała żadnego sensu.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Czy mogę poprosić Biuro Legislacyjne o odniesienie się do tej sytuacji?

**Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Agata Karwowska-Sokołowska:**

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Właśnie zerkam do projektu rządowego, żeby zobaczyć, jak wyglądały te przepisy karne. W projekcie rządowym, mówię o druku nr 1967, zmieniony jest art. 21, który dotyczy dopuszczalnych zawartości pierwiastków ciężkich, czyli ołowiu, kadmu, rtęci i chromu. Ta zmiana polega tylko i wyłącznie na doprecyzowaniu normy karnej. Jeżeli chodzi o kolejną zmianę dotyczącą przepisów karnych, to dodaje się art. 21a. Ten przepis jest konsekwencją fakultatywnego znakowania, czyli jeżeli producent zdecydował się na to znakowanie, pomimo tego, że nie jest ono obowiązkowe, to powinien produkty i opakowania znakować zgodnie z wymogami określonymi w ustawie. Wydaje się to logiczne i oczywiste.

Jeżeli chodzi o przepisy karne dotyczące art. 27b, to jest to artykuł, który został dodany w trakcie prac sejmowych, ale w tej chwili nie pamiętam, czy było to w trakcie prac podkomisji czy w drugim czytaniu. Podobnie jest ze zmianami, które zostały zawarte w art. 28 ustawy nowelizowanej. Norma karna, która jest zawarta w art. 27b, to sankcja i uzupełnienie przepisu art. 13 ustawy nowelizowanej. Jeżeli pani przewodnicząca pozwoli, to zacytuję ten artykuł. Ust. 1 mówi: „Jednostki handlu detalicznego o powierzchni handlowej powyżej 25 m², sprzedające napoje w opakowaniach jednorazowych, są obowiązane do posiadania w ofercie handlowej podobnych produktów dostępnych w opakowaniach wielokrotnego użytku.” Z tego co sobie przypominam, prace nad tą ustawą miały miejsce dwa lata temu. Kiedy wprowadzono art. 13 ust. 1, była mowa o tym, że jeżeli nie ma przepisu karnego i sankcji karnej, to tak naprawdę ten przepis ma charakter zalecenia, pewnej instrukcji postępowania. Teraz, w trakcie prac w Sejmie, ten przepis karny został dodany. Powstaje pytanie, na ile będzie mógł on być egzekwowany. To samo dotyczy zmiany do art. 28. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, iż brak ostrości w dyspozycji sankcji karnej wynika z identycznej regulacji zawartej w art. 13, który także jest nieostry i operuje, mówiąc o podobnych produktach dostępnych, tą samą terminologią. Dziękuję.

Bardzo proszę, pani senator Ferenc.

Senator Genowefa Ferenc:

Bardzo dziękuję pani przewodniczącej za udzielenie głosu.

Przypominam sobie dyskusję, która toczyła się nad art. 13 wtedy, kiedy to uchwalaliśmy. Była to dyskusja, która toczyła się rzeczywiście w takim kierunku, żeby było to jednak zalecenie, a nie zapis rygorystycznego przestrzegania. Dlatego, nawiązując do wypowiedzi pana senatora Kulaka, mam wątpliwości, czy art. 27b z obłożeniem karnym powinien być tutaj wstawiony. Dlatego proponuję wykreślić art. 27b. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Co na to pani minister? Czyni to wtedy normę art. 13 bez sankcji, jak zwracała uwagę pani legislator. Czy państwo akceptują taką sytuację?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Ewa Symonides:

Jak najbardziej. Jak mówiłam, to nie był nasz pomysł. My jesteśmy za.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Rozumiem.

Czyli nasza pierwsza poprawka – rozumiem, że są one notowane – dotyczy art. 1, następna kwestii importera – definicji. Zgłoszona teraz przez panią senator Ferenc propozycja dotyczy zrezygnowania z art. 27b. W naszym druku mieści się to w pktcie 8 na stronie 2.

Czy w związku z tym są jakieś pytania?

Bardzo proszę, pan senator Kulak.

Senator Zbigniew Kulak:

Pani Przewodnicząca, czy mamy prawo zmienić zapis art. 13 ust. 1, żeby uściślić to, o czym pani minister mówiła kilka minut temu, aby ten przepis był także trochę bardziej nieomijalny – ciągle upieram się przy tym słowie. Wobec tego zapis, jaki mamy: są obowiązane do posiadania podobnych produktów, może byśmy uściślili – jak podpowiadała pani minister – i dodali: w obrębie grupy wyrobów w takim spisie wyrobów, jak brzmi jego pełna nazwa. Wtedy moglibyśmy mieć świadomość, że uchwalamy szczelne prawo. Ale po pierwsze, powstaje pytanie legislacyjne: czy w ogóle mo-

żemy ingerować w artykuł, w którym była dokonywana zmiana, ale w innym punkcie. A po drugie, czy pani minister uznaje takie rozwiązanie za uszczelniające.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

My w zasadzie pracujemy na druku senackim. Nie na druku sejmowym, nie na materiale porównawczym. Pan senator ma rację, jest odniesienie do art. 13, bo jest on zmieniany i poprawiany w zakresie ust. 2. Ust. 1 nie został tknięty przez Sejm. Paradoks polega na tym, że gdybyśmy się do tego odnieśli, to według interpretacji Trybunału Konstytucyjnego okaże się, iż powinna to być inicjatywa legislacyjna. To jest paradoksalne. Być może interpretuję to zbyt rygorystycznie w stosunku do nas samych. Dlatego pytam Biuro Legislacyjne, jest to bardzo łatwe pytanie, jakie jest państwa zdanie?

Bardzo proszę.

**Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Agata Karwowska-Sokołowska:**

Pani Przewodnicząca, pytanie, owszem, jest łatwe, ale odpowiedź nieco bardziej skomplikowana. Od strony formalnej wydaje się, że można wprowadzić zmianę do art. 13, zakładając, że to doprecyzowanie będzie faktycznie celne i konieczne. Zawsze może powstać ryzyko tego rodzaju, że Sejm zarzuci Senatowi, iż wyszedł poza materię, że art. 13, owszem, był zmieniany w zakresie ust. 2, czyli nastąpiła zmiana upoważnienia do wydania upoważnienia obligatoryjnego na fakultatywne, a ust. 1 art. 13 dotyczy zupełnie innych zagadnień. Niemniej jednak od strony formalnej myślę, że nie trzeba podchodzić aż tak rygorystycznie i można spróbować wprowadzić tego rodzaju zmianę.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję.

Uzasadniałabym to może jeszcze głębiej, odwołując się do pktu 8, do wykreślenia art. 27b. Wykreśliliśmy ten przepis, dlatego że zawiera nieostre sformułowanie o podobnych produktach i aby wszystko współbrzmiało. Ten wyrzucony artykuł powoduje zarazem, że eliminujemy błąd, który jest w ustawie matce. Może tą pośrednią drogą, uzasadniając wąty związek, spróbowałibyśmy wprowadzić poprawkę, o której mówił pan senator.

Proszę nam jeszcze przypomnieć, jak brzmiałaby treść ust. 1 w art. 13.

Senator Zbigniew Kulak:

Prosiłbym panią minister, aby jeszcze raz powtórzyła nazwę spisu wyrobów.
(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Czyli treść art. 13 byłaby następująca: Jednostki handlu detalicznego o powierzchni handlowej powyżej 25 m² sprzedające napoje w opakowaniach jednorazowych są obowiązane do posiadania w ofercie handlowej produktów... I co dalej w tym miejscu?

(Głos z sali: Podobnych.)

Nie, bez wyrazu „podobnych”. Tak?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Czy zamieścić sformułowanie „podobnych produktów” i dopiero potem uściślić, co oznacza wyraz „podobnych”, czy sformułowanie „produktów umieszczonych”, jak identyfikowała pani minister?

Proszę poszukać odpowiedniej formuły, jak moglibyśmy to zapisać, dobrze?

W międzyczasie pani senator zada pytanie.

Bardzo proszę.

Senator Genowefa Ferenc:

Mam następujące pytanie: czy jeśli wstawimy w tym miejscu wyrazy: „polski katalog wyrobów i usług”, to czy nie zawężymy możliwości handlowania, bo czy wszystko, co jest na naszym rynku, musi być w polskim katalogu wyrobów i usług. Przecież mogą być wyroby zagraniczne, z importu, więc żebyśmy nie wpadli w pułapkę, bo jest to bardzo duże niebezpieczeństwo. Wydaje mi się, że może jednak lepiej to zostawić i ewentualnie przemyśleć przed posiedzeniem Senatu, żebyśmy samych siebie i handlujących nie wpakowali w pułapkę bez wyjścia. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Pani Minister, czy jest formuła, która będzie dla państwa do przyjęcia, a zarazem obejmowała całą gamę produktów dostępnych na polskim rynku?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Ewa Symonides:

Proszę państwa, te towary z importu także są w katalogu. Ale zastanawiam się, czy zamiast słów „w grupach” nie wstawić słów: „oznakowane tym samym symbolem”, bo w tym katalogu są stosowane symbole dla grup towarów. Sądzę, że sam zapis trzeba rozpatrzeć spokojnie, a tutaj nawet nie mam kartki, żeby nad nim myśleć. Trzeba to spokojnie sformułować, a teraz chodzi tylko o ducha.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Zatem umawiamy się, iż...

Jeszcze pan senator chce zabrać głos.

Bardzo proszę.

Senator Zbigniew Kulak:

Wobec tego zgłoszę tę poprawkę chyba na posiedzeniu plenarnym Senatu. Ale miałbym prośbę do resortu, żebym przed posiedzeniem Senatu mógł zobaczyć ten katalog, dostać go, albo przynajmniej wypożyczyć. Wtedy może jakoś zdefiniowalibyśmy te grupy, bo mówimy o abstrakcyjnym dokumencie, którego nikt na tej sali nie widzi.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Właśnie tak myślałam, że to nadaje się do przywiezienia na wózku. Zatem, jeśli pani minister pozwoli, umawiamy się następująco: w tej chwili zostawiamy ten tekst w takim brzmieniu, w jakim trafił do nas z Sejmu. Jeżeli do najbliższego posiedzenia Senatu uda się wypracować formułę zadowalającą państwa i likwidującą ten nieostry zwrot o podobnych towarach, to wtedy ta poprawka będzie wprowadzona w trakcie dyskusji nad ustawą na posiedzeniu plenarnym.

Zgoda? Dziękuję bardzo.

Czy w tej materii są dalsze pytania?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Umówiliśmy się, że art. 27b będzie skreślony. Tak będzie brzmiała poprawka naszej komisji przedłożona na posiedzeniu plenarnym.

Czy w tej sprawie chcą państwo dalej dyskutować? Nie.

Zatem dziękuję wszystkim państwu, którzy przybyli do nas w związku z tym punktem porządku obrad – z rozpatrzeniem tej ustawy. Jeżeli można, to poproszę o chwilę przerwy technicznej dla osób, które nie będą uczestniczyły w następnej...

Dziękuję, Pani Minister, za obecność.

Proszę państwa, przejdziemy do kolejnej ustawy, do ustawy, z dnia 13 listopada 2003 r., o ogólnym bezpieczeństwie produktów. Wszystko, co się z nią wiąże, jest zawarte w dwóch drukach sejmowych, w druku nr 1978 i nr 2146 oraz w druku senackim nr 525.

W związku z rozpatrzeniem tej ustawy mamy szeroką listę gości zaproszonych na dzisiejsze posiedzenie. Otwiera ją gospodarz ustawy – Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Panią dyrektor już witałam. Następnie mamy resort zdrowia, który także jest odpowiedzialny za tę ustawę. Panią Katarzynę Poskoczym również witałam. Z Departamentu Ceł w Ministerstwie Finansów jest pan Piotr Żak. Jest obecne również UKIE. Z Inspekcji Handlowej witam panią naczelnik w Wydziale Nadzoru Rynku Agnieszkę Pomierną-Andrychowską. Na liście mamy także Państwową Inspekcję Sanitarną, ale widzę, że wraz z resortem zdrowia jest ona reprezentowana przez jedną osobę. Następnie mamy Urząd Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych, ale w tym przypadku nie ma reprezentacji albo nikt się nie wpisał. Z Federacji Konsumentów jest dwóch przedstawicieli. Witam panią Elżbietę Sieliwanowicz, specjalistę do spraw żywności i żywienia.

Proszę państwa, rozpoczynamy od przybliżenia tej ustawy. W imieniu Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów – bardzo proszę. Uczyni to, jak wskazuje pani dyrektor, pan dyrektor generalny. Panie Dyrektorze, był pan wpisany na trzecim miejscu, bo wcześniej były dwie kobiety i dlatego pana nie witałam, co niniejszym czynię i proszę, aby zechciał nam pan przedstawić tę ustawę.

Bardzo proszę.

**Dyrektor Generalny w Urzędzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów
Tadeusz Gosztyła:**

Dziękuję bardzo.

Myślę, że w dalszej części pani dyrektor będzie jednak miała okazję wypowiedzieć się w tej sprawie.

Chciałbym wskazać na niektóre fragmenty tej ustawy. Przede wszystkim, ustawa w sposób oczywisty implementuje przepisy nowej dyrektywy, a także uściśla, czyni bardziej jasnymi przepisy dotyczące przede wszystkim procedur i kontroli. Do tej pory na tym tle mieliśmy kłopoty i teraz jest okazja, aby usunąć te mankamenty.

Ważnym elementem jest kontrola. Otóż ustawa czyni Inspekcję Handlową, w sposób oczywisty i właściwy, takim organem, aby w zakresie kontroli był wiodący, daje inspekcji uprawnienia, w pewnym zakresie nawet decyzyjne.

Organem sprawującym nadzór nad ogólnym bezpieczeństwem produktów jest prezes urzędu. Tu się nic nie zmienia. Ustawa nakłada na producentów, to samo czyni nowa dyrektywa, obowiązki, a zwłaszcza informacyjne. Bez tych obowiązków urząd byłby mniej skuteczny w wykonywaniu nałożonych na niego zadań. Chodzi przede wszystkim o informacje dotyczące produktów niebezpiecznych. Mówiłem już o Inspekcji Handlowej, która ma możliwość, zresztą w bardzo ograniczonym zakresie, wydawania decyzji, jednak organem decyzyjnym jest prezes urzędu. Przede wszystkim może żądać oznakowania produktu w związku z zagrożeniami, jakie on stwarza, nakazać wyeliminowanie zagrożeń stwarzanych przez produkt, i – jest to ważna sprawa – żądać wycofania z rynku produktu, także tego, który jest już u odbiorcy, czyli wycofania od konsumenta. Warto zwrócić uwagę na to, że ustawa daje pewne szanse konsumentom, dlatego że mogą oni sami występować do prezesa urzędu z własnymi wnioskami i opiniami. Jest to szalenie ważne także jako element informacyjny dla działalności urzędu.

Dotychczasowa ustawa obowiązuje od niedawna, ale na naszym gruncie była to zupełnie nowa regulacja. Ta regulacja okazała się może niewystarczająca, po drodze była nowa dyrektywa unijna i to łącznie powoduje konieczność wydania nowej ustawy. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Panie Dyrektorze.

Bardzo proszę, aby do tej ustawy, jeśli sobie tego życzą, zechcieli się odnieść przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia. Dziękuję.

Ministerstwo Finansów? Dziękuję.

Poproszę UKIE o wyrażenie opinii.

**Specjalista w Departamencie Prawa Europejskiego
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Grzegorz Gancarz:**

Pani Przewodnicząca! Szanowna Komisjo! Projekt zaproponowany na dzisiejszym posiedzeniu jest zgodny z prawem wspólnotowym.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Czy Inspekcja Handlowa chce się do tego odnieść? Dziękuję.

Państwowa Inspekcja Sanitarna – w drugiej osobie? Dziękuję.

Urząd rejestracji produktów – nieobecny.

Federacja Konsumentów? Dziękuję bardzo.

Poproszę Biuro Legislacyjne, aby odniosło się do tej ustawy.

**Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Agata Karwowska-Sokołowska:**

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Pozwolę sobie przedstawić w skrócie te zastrzeżenia i uwagi, które zostały zawarte w opinii Biura Legislacyjnego. Do niektórych uwag będę mogła już przedstawić konkretne rozwiązania, ponieważ w zeszłym tygodniu mieliśmy okazję pracować nad tą ustawą na posiedzeniu Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych.

Pierwsza uwaga jest związana z kwestią dość skomplikowanego stanu prawnego, jaki może powstać z dniem wejścia w życie opiniowanej ustawy. Otóż ustawa o ogólnym bezpieczeństwie produktów dokonuje transpozycji dyrektywy unijnej i wprowadza do polskiego systemu prawnego pojęcie „produktu bezpiecznego” oraz pojęcie „produktu, który nie jest bezpieczny” jako definicje odpowiadające terminom z dyrektywy, a mianowicie: *safe product* oraz *dangerous product*. W tym kontekście pragnę zwrócić uwagę państwa senatorów na fakt, iż pojęcie „produkt niebezpieczny” funkcjonuje w kodeksie cywilnym i zostało do niego wprowadzone ustawą z 2 marca 2000 r. o ochronie niektórych praw konsumentów oraz o odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny. Ta przytoczona ustawa dokonywała implementacji dyrektywy w sprawie zbliżania przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych, państw członkowskich dotyczących odpowiedzialności za wadliwe produkty i była tam mowa o *defective products*. Ta ustawa nie posłużyła się jednak pojęciem „produktu wadliwego”, ale pojęciem „produktu niebezpiecznego”. Ponieważ termin „produkt niebezpieczny” jest już, nazwijmy to może kolokwialnie, zarezerwowany dla regulacji cywilno-prawnych, jest on ujęty w kodeksie cywilnym, w związku z tym powstanie sytuacja, w której w polskim systemie prawnym – bo pragnę zwrócić uwagę na to, że pojęcie „produkt niebezpieczny” z kodeksu cywilnego nie jest tożsame z pojęciem „produkt, który nie jest bezpieczny” występującym na gruncie tej nowej ustawy – będą tak naprawdę funkcjonowały trzy kategorie produktów: produkt bezpieczny, produkt, który nie jest bezpieczny oraz produkt, który nie jest bezpieczny, przepraszam – produkt niebezpieczny. Przepraszam, sama się już pogubiłam w tej dość skomplikowanej terminologii.

Pragnę tylko zwrócić uwagę państwa senatorów na to, że być może należałoby rozważyć konieczność wprowadzenia zmian terminologicznych do opiniowanej ustawy, ponieważ rejestr, który jest rejestrem produktów niebezpiecznych, oraz krajowy system informacji o produktach niebezpiecznych w rzeczywistości będą rejestrem produktów, które nie są bezpieczne, oraz krajowym systemem informacji o produktach, które nie są bezpieczne. To jest uwaga natury systemowej, naświetlenie tego, jak będą wyglądały zmiany po wejściu w życie tej ustawy. W tym przypadku *vacatio legis* jest stosunkowo krótkie, bo, jeżeli chodzi o zasadę, ta ustawa ma wejść w życie po upływie trzydziestu dni od dnia ogłoszenia.

Uwaga druga dotyczy...

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Przepraszam, czy możemy od razu rozważyć tę uwagę i poprosić stronę rządową, aby powiedziała, jak się do tego odnosi i jakie rozwiązanie widzi w związku z tą terminologią, już nie podwójną, ale potrójną?

(Dyrektor Generalny w Urzędzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów Tadeusz Gosztyła: Jeśli można...)

Bardzo proszę.

**Dyrektor Generalny w Urzędzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów
Tadeusz Gosztyła:**

Terminologia jest rzeczywiście taka, o jakiej mówiła pani mecenas, ale zarazem jest prawdą, iż nie mamy propozycji, pomimo, że wówczas dyskutowaliśmy nad tym zagadnieniem, które można by było ad hoc zmienić. Istotne jest chyba to, że przepisy unijne są podobne, również mają taką terminologię i wobec tego tam są trzy terminy i u nas są trzy terminy. Musimy z tym funkcjonować, tym bardziej, iż nie jest to, że tak powiem, wymysł ostatnich propozycji legislacyjnych.

Zatem, jeśli można, proponowałibyśmy to zostawić, dlatego że tak naprawdę nie tyle konsument będzie to bezpośrednio stosował. Konsument ma do wyboru dwie drogi: albo pójdzie drogą postępowania cywilnego, trudną i dla niego praktycznie nie do pokonania, albo pójdzie drogą administracyjną, łatwiejszą, tańszą i właściwie może żądać od organu, żeby, że tak powiem, bronił jego interesu. Ustawa stwarza mu szanse wejścia ze swoim problemem do urzędu i to właśnie on będzie decydował o znaczeniu tych terminów. Zresztą nie ma co decydować, bo ekspertyza, którą mamy przed sobą, również wskazuje, że za tymi terminami kryją się jednak różne treści, które, moim zdaniem, wystarczająco uzasadniają to, aby te terminy zostały uwzględnione w projekcie. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Jakie jest zdanie państwa senatorów w tej kwestii?

Bardzo proszę, Pani Senator.

Senator Genowefa Ferenc:

Dziękuję bardzo.

Dość długo dyskutowaliśmy na te tematy na posiedzeniu komisji gospodarki i przyjęliśmy odpowiednie poprawki. W międzyczasie miałam kilka spotkań z producentami i handlowcami i, prawdę mówiąc, zwrócono uwagę na tyle występujących, różnych wątpliwości i nieprawidłowości, że dopiero przed posiedzeniem Senatu, porównując różne ustawy, będę w stanie rozstrzygnąć, czy ta ustawa spełnia te wymagania czy nie.

Korzystając z okazji, że są przedstawiciele Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, chciałabym zadać pytanie w związku z zapisami, o ogólnym bezpieczeństwie produktów, art. 4: „nie stwarza żadnego zagrożenia dla konsumentów lub stwarza znikome zagrożenie”. W naszych jednostkach handlowych pojawia się bardzo wiele wyrobów, które nie mają określonego producenta. Podam przykład, porcelana, która jest... Nagminnie łamane są ustawy o ochronie konkurencji przez dziki import i sprzedawanie w dużych jednostkach handlowych wyrobów, na których nie jest określony producent. Najpierw ktoś mi na to wskazał, więc sama dokonałam takiego zakupu i zgłoszę się z tym do urzędu, bo uznałam, iż jest to jedyne wyjście, żeby państwu udowodnić, że w tym układzie konsument jest bezsilny, tym bardziej, jeżeli mamy

określenie, że taki produkt „nie stwarza żadnego zagrożenia dla konsumentów”. Czy, na przykład, kupiona miseczka porcelanowa, z której zejdzie farba, i ktoś po prostu zje tę farbę z posiłkiem, stwarza zagrożenie czy nie? Pomijając to, że są naruszane wszelkie zasady ochrony konkurencji na rynku.

Panie Dyrektorze, wspominał pan, że konsument ma do wyboru drogę cywilną, która jest bardzo kosztowna, i drogę administracyjną. Czy w takich sytuacjach nie można by było jednak podejmować decyzji z urzędu? Bo w całej Polsce pewne produkty są nielegalnie. Czy kupcy bądź producenci mają wszczynać postępowanie na drodze cywilnej – bo akurat tym dwóm grupom, jeśli to dostrzegą, pozostaje głównie ta droga – czy powinny być podejmowane działania z urzędu chroniące nasz rynek, producenta i konsumenta? Ciągle mam wrażenie – ponieważ w ostatnich dniach zgłoszono mi bardzo wiele uwag do tych tematów – że w naszym systemie prawnym powstają luki. Może udałoby się w ustawie o ogólnym bezpieczeństwie produktów wprowadzić jeszcze pewne zabezpieczenia, które chroniłyby konsumenta, naszych producentów, i żeby niektóre czynności, jeżeli takie produkty pojawiają się na naszym rynku, były przez Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów podejmowane z urzędu.

Chciałabym się dowiedzieć, jakie jest państwa zdanie na ten temat. Może ja na tym etapie mojej analizy różnych ustaw jeszcze do tego nie doszłam i może są takie rozwiązania, ale mam wrażenie, że jednak ich nie ma i że konsument ciągle stoi na bardzo słabej pozycji. Muszę państwu powiedzieć, że konsument jest niekiedy wręcz w takiej sytuacji, że szkoda jego działań. Zgłosiło się do mojego biura młode małżeństwo, które zakupiło meble, a one się rozsypały. W międzyczasie zakład produkujący te meble został zlikwidowany, podobnie jak sklep, który nimi handlował. Oczywiście, kiedy ci ludzie złożyli dokumenty, dziwnym zbiegiem okoliczności nie zgadzały się różne daty, czyli zrobiono to tak, żeby nie ponosić skutków. W pewnym momencie w jednym ze sklepów ten małżonek zdenerwował się i krzyknął na tych, którzy mu to sprzedawali, na właściciela sklepu i został pozwany do sądu za użyczenie komuś w sklepie. Jeżeli mamy takie prawo, to jest to przerażające. Takich przykładów, że zgłaszają się do mnie osoby, a moi prawnicy w biurze im pomagają i są bezsilni, jest wiele. Nagle w jakimś momencie stajemy i co dalej? Po prostu bezsilność. Urząd też nie pomaga w takich sytuacjach. Dlatego uważam, że powinno być jakieś zabezpieczenie, bo konsument w naszym kraju naprawdę nie jest chroniony. Takich przykładów mogłabym podawać dziesiątki, jeśli nie setki. Dziękuję.

(Przewodnictwo obrad obejmuje zastępcą przewodniczącej Zbigniew Kulak)

Zastępca Przewodniczącej Zbigniew Kulak:

Dziękuję bardzo.

Prosiłbym, aby może chwilę zastanowić się nad udzieleniem odpowiedzi, bo zaczęliśmy odbiegać dyskusją od problemu, który przed chwilą nie do końca został rozstrzygnięty. Miałbym pytanie do Biura Legislacyjnego: czy w odpowiedzi na to, co usłyszeliśmy od strony rządowej, miałaby pani mecenas ewentualnie propozycję, jak zastąpić to mianownictwo: „bezpieczne” – „niebezpieczne”. Bo państwo mówią, że będzie to trudno zrobić, ale jeżeli, mimo wszystko, mielibyśmy propozycję, to jest szansa, żeby zgłosić taką poprawkę.

Czy na gorąco widzi pani taką szansę, czy tylko sygnalizuje, że jest to niezręczne?

**Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Agata Karwowska-Sokołowska:**

Panie Przewodniczący, z punktu widzenia poprawek i przygotowania korekt legislacyjnych jest to zabieg stosunkowo prosty, dlatego że trzeba by było te zmiany terminologiczne wprowadzić wszędzie tam, gdzie w ustawie jest mowa i o rejestrze, i o krajowym systemie. Na początku mówiłam, że te kwestie zostały już i z panem dyrektorem generalnym, i z panią dyrektor Wolanin przedyskutowane, więc wydaje się, że stanowisko urzędu jest jednoznaczne. Urząd nie do końca jest przekonany o tym, czy takie zmiany należy wprowadzać. Zatem, jak powiedziałam, od strony legislacyjnej oraz z punktu widzenia spójności i jasności legislacyjnej jest to zabieg stosunkowo prosty. Pozostaje pytanie, na ile jest to konieczne i uzasadnione. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącej Zbigniew Kulak:

Proszę o udzielenie odpowiedzi i ewentualnie też...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę.

Senator Genowefa Ferenc:

Panie Przewodniczący, przed udzieleniem odpowiedzi przez pana dyrektora chciałabym powiedzieć, że taka wieloznaczność pojęć wprowadzanych w ustawach łączy się między innymi z tym, iż konsument nie jest w stanie dojsć swoich praw. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącej Zbigniew Kulak:

Proszę bardzo.

**Dyrektor Generalny w Urzędzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów
Tadeusz Gosztyła:**

Jeśli można, to będziemy na to odpowiadali wspólnie z panią dyrektor.

Jest to trochę pewne przyzwyczajenie i zmienianie w krótkim czasie tego nazewnictwa nie jest najlepszym rozwiązaniem. Mamy już rejestr produktów niebezpiecznych. Gdybyśmy teraz chcieli to zmienić na termin niewiele różniący się, ale trudny do przyjęcia, to oczywiście moglibyśmy to zrobić i w rozmowie byliśmy nawet na to otwarci. Ale czy rzeczywiście daje to cokolwiek konsumentowi? Naszym zdaniem nie wprowadza to żadnej zmiany. Takie jest nasze stanowisko, bo również wówczas o tym rozmawialiśmy.

Pani Senator, może odpowiem od razu na pytanie drugie dotyczące działania z urzędu. Panią dyrektor poproszę o udzielenie odpowiedzi na pytanie pierwsze. A więc działania z urzędu – rzeczywiście, jest to bardzo istotna sprawa, dlatego że jest to problem nie tylko w obszarze działania prezesa urzędu. Temat, który podniosła pani senator, częściowo wykracza poza kwestię produktu niebezpiecznego, a wiąże się

z wieloma innymi działaniami, które są w gestii prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Działanie z urzędu jest teraz u nas sprawą rzeczywiście bardzo mocno stawianą, żebyśmy byli bardziej aktywni na rynku poprzez wkraczanie z urzędu. W wielu obszarach tak działamy. Od razu powiem, że działanie z urzędu jest jednak kłopotliwe, dlatego że musi do nas dotrzeć informacja o produkcie niebezpiecznym. Bez informacji nie możemy działać, dlatego stwarzamy sobie możliwości różnego rodzaju źródeł informacji. Taki obowiązek dostarczania informacji mają: producent, dystrybutor, a przede wszystkim najbardziej zainteresowany, czyli konsument. Jeżeli oni będą nam dostarczali te informacje, to my będziemy mieli punkt odniesienia i dopiero wtedy będziemy mogli zacząć działania. Zatem jesteśmy całkowicie otwarci na szersze działanie z urzędu. Jak powiadam, jest to niezwykle trudne, bo jeżeli przedsiębiorca nie dostarczy nam informacji, jeżeli prasa nie zasygnalizuje nam tego w jakiś sposób... Bo możliwość działania jest wtedy, kiedy dowiadujemy się o takim produkcie. Zresztą rejestr produktów niebezpiecznych nie jest gruby, bo jest to dopiero nowa dziedzina. Pomiedzy naszymi partnerami, nie tylko krajowymi, ale i zagranicznymi, istnieje sieć wymiany. Wymieniamy się informacjami, tym niemniej jest to dopiero początkowa droga. Zgadzam się, że konsument, ze względu na bezpieczeństwo produktów, może nie jest najlepiej chroniony, ale na pewno jesteśmy otwarci na działanie z urzędu. Jeśli można, to tyle w związku z pytaniem pierwszym. W każdym razie ustawa daje nam takie możliwości działania, od tego się zaczyna.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jeśli można, to na drugie pytanie odpowie pani dyrektor.

**Dyrektor Departamentu Unii Europejskiej i Nadzoru Rynku
w Urzędzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów Renata Wolanin:**

Dziękuję bardzo.

Mam chyba pół strony uwag od pani senator.

Niepokoi mnie, że to małżeństwo nie przyszło do nas, do urzędu.

(Senator Genowefa Ferenc: Byli.)

Byli? Chętnie zapoznam się z tą sprawą.

Projekt, z formalnego punktu widzenia, był bardzo długo na stronach internetowych urzędu. Ogłaszaliśmy w prasie informację, że prowadzimy prace. Producenci mieli okazję zgłaszać się do nas z uwagami dotyczącymi ustawy i one w dużej mierze zostały wzięte pod uwagę.

Przywołany przez panią senator przykład miseczki ceramicznej bez nazwy producenta jest sprawą o tyle skomplikowaną, że przede wszystkim istnieją inne przepisy – ustawa o sprzedaży konsumenckiej, które nakazują, żeby produkt był oznaczony znakiem wytwórcy. Przepisy tamtej ustawy tego wymagają i za każdy produkt, który nie jest oznaczony, sprzedawca ponosi konsekwencje tego, że w obrocie jest produkt, który nie został oznaczony. Ta ustawa zaczyna działać w momencie, kiedy produkt jest oznaczony, a jeśli nie jest, to w grę wchodzi ustawa o sprzedaży konsumenckiej. Następuje wycofanie produktu ze sklepu, zajmuje się tym Inspekcja Handlowa, są inne przepisy i kary dla sprzedawcy.

Jeżeli produkt jest oznaczony, czyli mamy jakąś osobę za to odpowiedzialną, to możemy podjąć działania. Jeśli pani senator przyszłaby do nas jutro z tą miseczką, to rzeczywiście nie podjęlibyśmy działań, dlatego że musielibyśmy poprosić Inspekcję

Handlową, żeby pobrała tę miseczkę z obrotu. Obecnie nie możemy wziąć próbki towaru od konsumenta, ale ta ustawa...

(Senator Genowefa Ferenc: Ja mam paragon.)

To nie ma znaczenia. Nie możemy skierować miseczki do badań od pani. Ale ta ustawa wprowadza taką możliwość, bo dostrzeżliśmy lukę, że jeśli przyjdzie do nas konsument i na przykład okaże się, że... Są takie wyroby, które są krótko w obrocie albo występują ich krótkie serie. Mieliśmy takie przykłady, bo poprosiliśmy inspekcję, żeby sprawdziła, jak wygląda sprawa, a inspekcja stwierdziła, że tego produktu nie ma w obrocie. W związku z tym nie mogliśmy podjąć działań i musieliśmy umorzyć sprawę. Może się tak zdarzyć, że nie będziemy mogli podjąć działań, to znaczy teraz nie możemy, ale ustawa wprowadza taki mechanizm, że jeśli, po wejściu w życie ustawy, pani senator przyjdzie do mnie z tą miseczką, to ja skieruję ją do badań. Prezes UOKiK ma uprawnienie...

(Senator Genowefa Ferenc: Który to jest artykuł?)

Za chwilę go znajdę.

Zastępca Przewodniczącej Zbigniew Kulak:

Może państwo go poszukają, a my dalej poprowadzimy dyskusję, bo nie chciałbym, żeby był to dialog. Jeżeli już o tym rozmawiamy, to mam kolejną taką sprawę i także chciałbym ją przedstawić. Może niech państwo szukają, a ja zacznę mówić. Czy już?

Dyrektor Departamentu Unii Europejskiej i Nadzoru Rynku w Urzędzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów Renata Wolanin:

Chciałabym jeszcze odpowiedzieć, jeśli chodzi o to małżeństwo. Jeśli produkt jest bardzo niebezpieczny i stwarza poważne zagrożenie, to prezes może nakazać odebranie produktu od konsumenta. Wtedy konsumentowi przysługuje roszczenie od sprzedawcy odkupienia za pełną kwotę, za którą zakupił produkt, pod warunkiem, że ma dowód zakupu. Musi udowodnić, że kupił akurat od tego sprzedawcy. Jeśli go nie ma, to przysługuje mu to od producenta. Nie jest możliwe, żeby... Stwarzamy możliwie maksymalne środki ochrony konsumenta, ale zgadzam się z tym, że są przypadki, które nam się wymykają. Jeżeli upadną wszystkie podmioty w łańcuchu dystrybucyjnym, to rzeczywiście jest taki przypadek, że jeśli nie mamy kogo ścigać, to nie rozwiążemy sprawy. Są to jednak przypadki skrajne i marginesowe. W większości spraw będziemy mogli podjąć działania.

Być może ja sama, patrząc na to, jak obecnie ustawa jest stosowana, powiedziałabym, że konsument nie jest wystarczająco chroniony. Dlatego zmieniamy tę ustawę. Bo kiedy po raz pierwszy przystawiliśmy do porządku prawnego instrument ochrony konsumentów w postaci ustawy o ogólnym bezpieczeństwie produktów, okazało się, że nie przewidzieliśmy bogactwa sytuacji na rynku. Nie przewidziała go też Komisja Europejska, dlatego także dyrektywa została kompletnie zmieniona i nasze przepisy zmieniamy kompletnie po to, żeby stworzyć wachlarz lepszych instrumentów. Ponieważ mamy doświadczenie z konsumentami i z sytuacjami, kiedy mogliśmy i nie mogliśmy sobie poradzić, te wszystkie instrumenty znalazły się w nowej ustawie. Mamy nadzieję, że na większość sytuacji, chociaż nie powiem, że na wszystkie, bo życie jest tak bogate, że nie na wszystkie...

Ale teraz szukam przepisu o podaniu próbki.

Zastępca Przewodniczącej Zbigniew Kulak:

Wobec tego naświetlę następną sprawę, też ciekawą i także ocierającą się o państwa urząd, bo, proszę państwa, odchodzimy już trochę od ustawy, a mówimy o państwa działalności, gdyż tak rozumiem wypowiedź pani senator Ferenc.

(Senator Genowefa Ferenc: Nie, to dotyczy ustawy.)

Ale szeroko.

Proszę państwa, w sierpniu dotarł do mnie wyborca, który pokazał mi ogłoszenie znajdujące się w prasie w Wielkopolsce. Zajmowało ono całą stronę i było wykupione przez firmę produkującą piece centralnego ogrzewania. Wiadomo, że w sierpniu jest dobry sezon, żeby te piece sprzedawać. Mimo że ogłoszenie było bardzo okazałe, jak mówiłem – wielka szpalta, to na dole najdrobniejszym drukiem, jaki można sobie wyobrazić, i w dodatku czarną czcionką na granatowym tle było napisane, że wszystkie podane wyżej ceny dotyczą cen według kursu euro z 5 stycznia. Gazeta była z sierpnia, ale odwoływano się do bardzo atrakcyjnego kursu z 5 stycznia. Siłą rzeczy wszystkie ceny, które były podane przy zdjęciach tych pieców, okazały się oczywiście dalece nieprawdziwe, bo świat poszedł dalej, a inflacja zrobiła swoje.

Zwróciłem się z tą sprawą do państwa urzędu. Myślałem, że urząd zareaguje stosunkowo szybko, ale on po dwóch tygodniach przysłał mi list, w którym odpowiedział – a ja oczywiście podałem, w jakiej to jest gazecie, który to numer i z którego dnia – że państwo nie mają tej gazety. Wobec tego straciliśmy kolejne parę tygodni. Ja oczywiście dotarłem do tej gazety i potem przysłałem państwu nawet oryginał tej strony, ale do dzisiaj nie znam żadnych efektów działań.

Przepraszam, że mówię także o tym, ale skoro jesteśmy w tak małym gronie, to chciałbym poruszyć to, iż wydaje mi się, że działalność Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów jest troszeczkę, powiedziałbym, ospała.

Proszę bardzo.

**Dyrektor Generalny w Urzędzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów
Tadeusz Gosztyła:**

Panie Senatorze, zainteresuję się tą sprawą i postaramy się dać szybko odpowiedź. Dziękuję.

(Przewodnictwo obrad obejmuje przewodnicząca Genowefa Grabowska)

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że dyskusja jest w toku.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Skończona? Z naszej strony nie ma chęci do dalszej dyskusji.

W takim razie, proszę państwa, podejmiemy te decyzje i będziemy głosowali nad tą ustawą jeszcze dzisiaj, ale nieco później.

Dziękuję państwu za przybycie i za udział w dyskusji.

Zamykam pierwszą część posiedzenia.

Część druga będzie dzisiaj w terminie ustalonym później.
Dziękuję.

(Przerwa w obradach)

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Otwieram drugą część posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych i Integracji Europejskiej poświęconą przegłosowaniu poprawek tudzież uchwał na plenarne posiedzenie Senatu w sprawie trzech rozpatrywanych dzisiaj ustaw.

Bardzo proszę, Pani Mecenase. Po kolei, zacznijmy od pierwszej ustawy.

**Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Agata Karwowska-Sokołowska:**

Bardzo dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Do pierwszej ustawy była zgłoszona, przez kolegę z Biura Legislacyjnego, jedna poprawka, w związku z którą ministerstwo wypowiedziało się pozytywnie. Ona formalnie nie została przejęta, ale widzę, że przejmuje ją pan senator Kulak. Jeśli można, to odczytam treść tej poprawki. Jest to poprawka do ustawy o zmianie ustawy – Kodeks morski, ustawy o pracy na morskich statkach handlowych oraz ustawy o bezpieczeństwie morskim. W art. 1 w pkt 2 w lit. b §2a otrzymuje brzmienie: Nazwa statku morskiego używanego wyłącznie do celów sportowych lub rekreacyjnych o długości kadłuba do 24 m podlega zatwierdzeniu, w drodze decyzji administracyjnej, przez zarząd związku sportowego, o którym mowa w art. 23 §3.

Senator Longin Pastusiak:

Nazwa statku ma być zatwierdzana administracyjnie, tak?
Jakie jest uzasadnienie tej poprawki?

**Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Agata Karwowska-Sokołowska:**

Panie Marszałku, sprawa polega na tym, żeby ta decyzja, którą podejmuje zarząd związku sportowego, dotycząca nazwy statku, była podejmowana w drodze decyzji administracyjnej, podobnie jak inne działania przewidziane w tej ustawie i związane z nadawaniem nazw statkom.

Senator Longin Pastusiak:

Czyli tych, u których nie zatwierdzono by nazwy statku, tak?
(Głos z sali: Chodzi o tryb.)

Na wybrzeżu pewne opory budzi ten tryb ustawy, który przewidywał między innymi to, że jakieś związki żeglarskie miały ustalać nazwy jachtów. To jest w ogóle nonsens. To jest nonsens.

(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: Właśnie dlatego jest ta poprawka.)

Jeśli wybuduje się statek, to się go rejestruje i zatwierdza również jego nazwę, więc nie ma potrzeby, żeby jakieś związki dodatkowo miały obowiązek zatwierdzania nazw statków. Przecież to jest paranoja.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Ale to dotyczy małych jednostek.

Proszę jeszcze określić, do jakich...

(Senator Zbigniew Kulak: Poniżej 24 m kadłuba.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

**Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Agata Karwowska-Sokołowska:**

Z brzmienia poprawki zaproponowanej przez kolegę z Biura Legislacyjnego, który prowadzi tę ustawę, bo, jak mówiłam, ja zastępuję go teraz podczas głosowania...

(Senator Longin Pastusiak: Z naszego biura, tak?)

Tak. Chodzi tylko o te statki morskie, które są używane do celów sportowych...

(Senator Longin Pastusiak: Właśnie.)

...lub rekreacyjnych, o długości kadłuba do 24 m. Czyli te powyżej 24 m nie wchodzi w rachubę. Pamiętam, że ministerstwo wypowiedziało się pozytywnie w tym zakresie.

(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: Tak, pozytywnie.)

(Brak nagrania)

Senator Longin Pastusiak:

...zatwierdzać nazwę statku, jeżeli... Przepraszam, ale muszę zobaczyć tę poprawkę, bo jestem wzrokowcem, a jeżeli zmierzałoby to do tego... O długości do 24 m. Będę przeciwny, będę głosował przeciw tej poprawce, bo co ma związek sportowy do nazwy statku.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Ale tu jest napisane, że nazwa statku używanego wyłącznie do celów sportowych lub rekreacyjnych o długości kadłuba do 24 m podlega zatwierdzeniu, w drodze decyzji administracyjnej, przez zarząd związku sportowego. Statek musi być najpierw gdzieś zarejestrowany. Związek sportowy nie rejestruje statku, ale robi to odpowiedni, inny urząd. Ten urząd, rejestrując nowy statek sportowy, jacht, itp., rejestruje również jego nazwę. Nie ma więc potrzeby, żeby zarząd związku sportowego był drugim organem, który jeszcze raz będzie zatwierdzał nazwę statku.

(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: Proszę państwa...)

Chorobą polskiego procesu legislacyjnego jest nadmierna szczegółowość regulacji. To tylko zwiększa biurokrację. Zarząd związku sportowego nie potrzebuje aż takich kompetencji, jak zatwierdzanie nazwy statku, żeby uzasadnić swoje istnienie i prestiż.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Żałujemy, że pana marszałka nie było w czasie naszej wstępnej dyskusji, bo my nie jesteśmy znad morza.

Senator Longin Pastusiak:

Kierujmy się, proszę państwa, zdrowym rozsądkiem. To jest tak, jakby związek sportowy musiał zatwierdzać na przykład nazwę klubu. Każdy klub sportowy może sobie wybrać nazwę...

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Jaką zechce.

Zatem rezygnujemy z tej poprawki.

(Rozmowy na sali)

(Senator Longin Pastusiak: Pani Przewodnicząca, proszę mnie do innych obowiązków...)

(Głos z sali: Wykreślić §2a.)

Dobrze.

Kto z państwa jest za wykreśleniem tego przepisu?

(Senator Genowefa Ferenc: Głosujemy nad inną poprawką...)

Nad inaczej sformułowaną przez pana marszałka.

(Głos z sali: Czyli w ogóle wykreślamy poprawkę.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Senator Zbigniew Kulak: Tak, to wykreślamy.)

Wykreślamy §2a.

Kto z państwa jest za? (6)

Dziękuję bardzo. Jednogłośnie za.

Senator Longin Pastusiak:

To ja dziękuję członkom komisji, bo nie dalej jak wczoraj byłem w Gdańsku i zwracano mi właśnie uwagę na ten nonsens.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Teraz przegłosujemy jeszcze całą ustawę.

Kto z państwa jest za przyjęciem całej ustawy? (6)

Dziękuję bardzo. Jednogłośnie za.

Kto będzie sprawozdawcą tej ustawy?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Zatem kto nim będzie? Dzisiaj jest 26 listopada.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To będzie w drugim dniu, 4 grudnia.

(Głos z sali: Może to być 3 grudnia.)

Może być? Kto będzie 3 grudnia popołudniu?

Jeżeli to będzie właśnie wtedy, to każdy z nas może to wziąć. Nie będzie mnie 4 grudnia, ale będę 3 grudnia.

(Brak nagrania)

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Proszę o następną ustawę.

(Senator Genowefa Ferenc: Bez poprawek.)

Czy to się zgadza, Pani Mecenasz?

Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu

Agata Karwowska-Sokołowska:

Jeżeli chodzi o ustawę o opakowaniach, to pani senator Ferenc zgłaszała poprawkę polegającą na wykreśleniu normy karnej, do której są zastrzeżenia, że nie będzie możliwości jej wyegzekwowania.

(Senator Genowefa Ferenc: Tak.)

(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: Tak, art. 27b.)

Tak, plus jeszcze te poprawki, które zgłaszało ministerstwo, ale one nie zostały formalnie podjęte przez państwa senatorów.

(Senator Genowefa Ferenc: To może przegłosujemy tylko moją poprawkę.)

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

W takim razie wyrzucimy sankcję karną za podobne produkty, które powinny być w opakowaniach innych niż jednorazowe, bo jest to radosna twórczość Sejmu. Pani minister nie była zadowolona, iż ta sankcja się znalazła.

(Senator Zbigniew Kulak: Cały art. 27b.)

Kto z państwa jest za wykreśleniem art. 27b? (6)

Dziękuję bardzo. Jednogłośnie za.

Jeżeli będą propozycje poprawek podtrzymane ze strony resortu i dotyczące spraw, o których mówiliśmy: definicji „importera” i zmiany tej definicji w związku z wejściem do Unii Europejskiej, to prosiłabym przyszłego sprawozdawcę, aby zechciał to wnieść już w czasie dyskusji na sali, dobrze?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Czyli pani senator Ferenc będzie sprawozdawcą.

W takim razie przegłosujemy całą ustawę z upoważnieniem pani senator do rozszerzenia listy poprawek.

Kto jest za? (6)

Dziękuję bardzo. Jednogłośnie za.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie zwolnimy. Jeszcze jedna, ostatnia ustawa.

Bardzo proszę, trzecia ustawa.

Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu

Agata Karwowska-Sokołowska:

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Jest to ustawa o ogólnym bezpieczeństwie produktów. Jestem o tyle w kłopotcie, że udało mi się zaprezentować tylko pkt 1 z opinii, bo później była dyskusja. Mogę powiedzieć tylko tyle, że w zeszłym tygodniu ta ustawa była dyskutowana na posiedzeniu Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych. Jest uchwała, która uwzględnia właściwie większość poprawek przedstawionych w opinii i uzgodnionych z Urzędem Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, nasze poprawki nie muszą pokrywać się z poprawkami komisji gospodarki. Spotkamy się na posiedzeniu połączonych komisji i wtedy odniesiemy się do poprawek zarówno wcześniejszych, jak i tych, które zostały ustalone w ramach posiedzenia komisji gospodarki. Bo gdybyśmy zaczęli w tej chwili tworzyć...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tam była jedna, tak?

Czy zrezygnowaliśmy z tej dwoistości, jeśli chodzi o art. 2?

Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu

Agata Karwowska-Sokołowska:

Przepraszam, przy ustawie o ogólnym bezpieczeństwie produktów?

(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: Tak.)

Formalnie nie było zgłoszonej żadnej poprawki.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Proszę państwa, jeżeli nie było żadnej poprawki, to będziemy rekomendowali tę ustawę do przyjęcia bez poprawek.

Czy państwo senatorowie wyrażają zgodę na to, aby ustawę o ogólnym bezpieczeństwie produktów rekomendować w takiej wersji, w jakiej przyszła z Sejmu, bez poprawek? (5)

Dziękuję bardzo.

(Senator Zbigniew Kulak: 1 osoba wstrzymała się od głosu.)

Sprawozdawcą tej ustawy...

Kto był sprawozdawcą w komisji gospodarki?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To pani senator również tu będzie sprawozdawcą tej ustawy.

Zamykam posiedzenie.

Dziękuję za obecność, a panu marszałkowi dziękuję szczególnie gorąco za uratowanie kworum.

(Koniec posiedzenia o godzinie 16 minut 56)

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Agnieszka Łobik-Przejsz

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851